

*Maria Dębowczyk*

## DZIEDZICZNE PASJE ZIEMIANEK Z PODBYCHAWSKICH DWORKÓW: WOLA GAŁĘZOWSKA I JÓZWÓW

Historia Przewłockich herbu „Przestrzał” zaczyna się na Lubelszczyźnie od Józefa Przewłockiego (1808–1863), męża Zofii Koźmianówny. Poznała go we Włoszech, dokąd udała się wraz z matką, Wiktoria z Mikuliczów-Radeckich (1789–1853), żoną Jana Koźmiana (1780–1818), na spotkanie ze swoimi braćmi emigrantami. Zarówno starszy z nich, Stanisław Egbert Koźmian (1811–1885), jak i młodszy, Jan Koźmian (1814–1877), po upadku powstania w 1831 roku znaleźli się poza granicą, podobnie jak szlachcic Józef Przewłocki. Znajomość młodych, Józefa i Zofii, przerodziła się w uczucie. Gdy więc po dwóch latach starań Przewłocki mógł bez przeszkód powrócić do Królestwa, odbył się ich ślub w Chodlu, 29 marca 1845 roku.

...pojęciami wyprzedziwszy ogół...

To fragment inskrypcji na wspólnym nagrobku Zofii Przewłockiej (1818–1907) i drugiego jej męża, Konstantego Goniewskiego (1820–1886). Zofia Koźmian Przewłocka uosabiała typ polskiej szlachcianki-patriotki, rozmiłowanej w polskiej sztuce, muzyce, literaturze, wspaniałej matki i żony. Ulubiona i uzdolniona bratanica Kajetana Koźmiana (1771–1856), córka najmłodszego brata tego znanego poety, przywódcy szkoły polskich klasyków, dojrzewiała w kulcie literatury i muzyki. A niewielka odległość Koźmianowych Piotrowic od Woli Przewłockich pozwalała jej na korzystanie z zasobnego i cennego księgozbioru słynnego stryja.

...dom ten stał na wysokim poziomie artystycznym...

– napisała Antonina Morżkowska<sup>1</sup>, jedna z uczennic, jakich kilka zawsze przebywało w majątku Józefostwa Przewłockich, a potem Goniewskich w Woli Gałęzowskiej, ucząc się tu oprócz przedmiotów objętych programem szkolnym również śpiewu i gry na instrumentach. Właścicielka Woli odznaczała się niepospolitym głosem, ćwiczoną od młodych lat – na słynnej pensji Zuzanny Wilczyńskiej w Warszawie oraz pod okiem Wojciecha Żywnego, znanego rodzinie Koźmianów jako nauczyciel Stanisława Egberta, brata Zofii, oraz Andrzeja Edwarda, brata stryjecznego, a syna Kajetana Koźmiana. Związki

---

<sup>1</sup> A. Morżkowska, *Tak było*, „Niepodległość”, t. IX: 1934, s. 203.

młodych Koźmianów z Chopinem, datujące się od warszawskich lat szkolnych i studenckich, a podtrzymywane długo potem, za granicą, przerodziły się w przyjaźń, łączącą zwłaszcza Stanisława Egberta z kompozytorem.

Od dwóch tygodni jest tu Chopin, incognito – nikogo nie zna, z nikim się nie chce widzieć [...]. Z nim całe dnie, a nawet noce przepędzam.

– pisał Stanisław Egbert do brata Jana z Londynu w 1837 roku<sup>2</sup>. Artystę poznała też Zofia i inni członkowie rodziny. Prawdopodobnie tym bliskim kontaktom zawdzięczać należy zaszczyt posiadania autografu Wariacji B-dur *La ci darem la mano* op. 2 Fryderyka Chopina, pieczołowicie przechowywanego w Woli Gałęzowskiej przez Zofię Przewłocką, a następnie po jej śmierci przez syna Konstantego (zm. 1930)<sup>3</sup>.

Naturalne zdolności wokalne doskonaliła też u Antoniego Teichmanna i podczas zagranicznych pobytów w Karlsbadzie, Wiedniu i w Italii, gdzie też pobierała lekcje śpiewu u Włocha Ciccimara, mając okazję w operze i na koncertach zetknięcia się z muzyką i wykonawstwem na wysokim poziomie światowym. Umiejętność gry na fortepianie i fisharmonii, opanowaną doskonale, przekazała własnym dzieciom, dziedziczącym te same zdolności – synowi Konstantemu i córce Zofii, późniejszej pani na dobrach Józkowa.

Dworek wolański Przewłockich-Goniewskich żył muzyką w różnych jej odmianach i przyciągał gości niepospolitą atmosferą gościnności i radości płynącej z uprawiania sztuki. Dziedziczka i jej córka, pięknie śpiewające i grające, syn z artystyczną biegłością interpretujący utwory fortepianowe, drugi mąż Przewłockiej, doskonały skrzypek (również autor dramatu *Szymon Konarski* i tłumacz Schillera), tworzyli wspaniale zharmonizowany zespół wykonawców pasjonatów<sup>4</sup>, rozkochanych również w sztuce w ogóle, w literaturze, teatrze. Atmosferę muzycznych spotkań domowych i towarzyskich, koncertów pieśni patriotycznych, przedstawień amatorskich aranżowała właścicielka Woli. Osoba niezwykle, niepospolitego umysłu, charakteru i serdecznego usposobienia. Władająca kilkoma językami, wykształcona. Dzięki rozległym koneksjom знаła wiele osobistości życia publicznego i towarzyskiego. Choć nie pociągał jej świat salonów, dworek wolański stał otworem dla znakomitych gości. „Było tu zawsze ludno i gwarno” – zapisał Bolesław Limanowski<sup>5</sup>. Bywali w wolańskim dworku Przewłockich i józwowskim Stefanostwa Kowerskich herbu „Białynia” ludzie sławni i wybitni. Wśród nich świetny rysownik, ilu-

<sup>2</sup> K. Morawska, *Stanisław Koźmian (1811–1885)*, Kraków 1885, s. 27.

<sup>3</sup> Informacje za: M. Demska-Trębacz, *Muzyczny pejzaż Lubelszczyzny. Dworki i dwory*, Lublin 2005, s. 168–169; autorka powołuje się na poszukiwania prowadzone przez K. Kobyłańską.

<sup>4</sup> S. Kowerski, *Moje wspomnienia*, Kępie 1942, s. 25. Kopia maszynopisu.

<sup>5</sup> B. Limanowski, *Pamiętniki (1835–1870)*, t. I, Warszawa 1955, s. 473.

strator *Pana Tadeusza*, Michał Elwiro Andriolli, Jan Karłowicz, poszukujący na wsi ciekawostek folklorystycznych, muzyk Zygmunt Noskowski. Także Bolesław Limanowski, zatrudniony w sąsiadującym z Wolą Gałęzowie w latach 1868–1869 jako nauczyciel domowy, po swoim powrocie z zesłania znalazł tu spokój i przyjacielski azyl. W Józowie u Kowerskich gościł bibliofil Hieronim Łopaciński, zainteresowany cennym księgozbiorem, którego znaczna część wzbogaciła po latach bibliotekę lubelską jego imienia<sup>6</sup>.

...ona ten lud kochała i pragnęła dla niego pracować...

– wspomina o matce Zofia Kowerska z Józwowa<sup>7</sup>. Inna pasja matki i córki to społeczna praca dla ludu, oparta na znajomości jego życia, tradycji i kultury. W salonach dworku w Woli i Józowie rozbrzmiewała nie tylko muzyka wysocka, ale i ludowa. Słyszało się ludowe melodie i przyśpiewki. Obie Przewłockie zapisały się w lokalnej historii działalnością dobroczynną i publiczną, związane z miejscem i ludem, w sąsiedztwie którego żyły. Obrzęd oczepin wesela wiejskiego w Woli zwyczajowo odbywał się w dworku Przewłockich, a kończył prezentem od dziedziczki dla młodych<sup>8</sup>.

Właścicielka Józwowa, Zofia Stefanowa Kowerska (1845–1929), pisarka, czerpała pomysły literackie z obserwacji życia najbliższej okolicy, rodzin Pietrzaków, Wziątków, Walczaków (*O Marysi sierocie*), z realiów podbychawskiej wsi. Także trzecia Zofia – z Kowerskich Rządźcina (1871–1946) – kontynuowała dziedziczne pasje. Owocem jej współpracy z Hieronimem Łopacińskim były teksty gwarowe, ludowe pieśni, opis chaty wiejskiej, zamieszczone w warszawskiej „Wiśle”<sup>9</sup>. Goszczący w okolicy Bychawy wybitny etnograf Oskar Kolberg znalazł w osobach podbychawskich ziemianek doskonale zorientowane informatorki. Józefa Koźmianówna z Gałęzowa przesłała mu oryginalny zapis wesela „od Gałęzowa”.

Godne szczególnego podkreślenia są zasługi Zofii Przewłockiej, właścicielki Woli, w pracy nad oświatą dzieci wiejskich. Z wielkim oddaniem przez ponad 40 lat (ok. 1840–1888), z niewielkimi przerwami, prowadziła w swoim dworku wolańskim „szkółkę” dla kilkudziesięciorga dzieci włościańskich, mimo gróźb i przeprowadzanych w Woli rewizji<sup>10</sup>.

<sup>6</sup> M. Dębowczyk, U. Pytlak, *Śladami Koźmianów, Przewłockich, Kowerskich*, Bychawa 2003, s. 91.

<sup>7</sup> Z. Kowerska, *Wspomnienia*, Warszawa 1928, s. 52. Kopia rękopisu udostępniona przez S. Dembego.

<sup>8</sup> Tamże, s. 55–56.

<sup>9</sup> Dębowczyk, dz. cyt., s. 106–107.

<sup>10</sup> *Wspomnienia dzieci Przewłockiej*: Kowerska, dz. cyt., s. 53 i dalsze; K. Przewłocki, *Wspomnienia*, [w:] *Materiały do biografii, genealogii i heraldyki polskiej*, t. I, Buenos Aires–Paryż 1963, s. 194–195.



1. Stary dwór w Woli Gałęzowskiej z XIX wieku, rozebrany w 1929 roku. Fot. z 1912 roku, ze zbiorów J. Przewłockiego.



2. Zofia Przewłocka, lata 60. XIX wieku; ze zbiorów J. Przewłockiego.



3. Zofia z Koźmianów *primo voto* Przewłocka, *secundo voto* Goniewska w ostatnich latach życia; ze zbiorów J. Przewłockiego.



4. Małżeństwo Konstanty i Zofia Goniewscy w latach 70. XIX wieku; ze zbiorów J. Przewłockiego.



5. Zofia z Przewłockich Kowerska, lata 80. XIX wieku; ze zbiorów J. Przewłockiego.



6. Zofia z Przewłockich Stefanowa Kowerska w podeszłym wieku; ze zbiorów S. Dembego.

## Przytoczmy fragment relacji Zofii Rządziny:

Wnuki pani Goniewskiej dobrze pamiętają sympatyczną, niezwykłą postać inteligentnego i szlachetnego chłopca Jasia Walczaka, roztropnych Wziątków i rodu Bartoszków, których bardzo często zastać można było na pogawędce ze starszą panią. [...] I potem jeszcze zdolniejsze i pilniejsze jednostki przychodziły licznie ukradkiem do „starszej pani” [mowa o okresie po roku 1888, gdy „szkoła” już nie działała – M. D.] po książki i pisma, po wskazówki, jak się samemu uczyć rachunków [...]¹¹.

## Konstanty Przewłocki w swoich wspomnieniach pisze:

Gromada dzieci, tak ze wsi jak i z dworskich czworaków, [...] około 5 po południu oczekiwała pode drzwiami wpuszczenia do dużej izby zwanej szkołą, specjalnie na ten cel pomyślanej i przeznaczonej w suterenie nowego domu wolańskiego, posiadającej prócz stołu i ławek „katedrę” wzniesioną o dwa stopnie, umieszczoną pod ścianą w połowie długości izby. W tej katedrze zasiadała zwykle moja Matka, inni zaś uczący mieścili się z odpowiednimi grupami dzieci przy stołach. Pamiętam w szafie ściennej stopy tabliczek czarnych liniowanych i kawałków kredy [...]¹².

Pomocnikami w edukacji byli domownicy, w tym panienka i panicz, dzieci Przewłockich, którzy potem, po latach, śladem matki i babki, zakładali ochronki w Józowie i Woli.

Biorąc pod uwagę czas i dość dużą liczbę objętych nauką dzieci, szkoła ta była ewenementem w całym Lubelskiem – niewykluczone nawet, że jedną z nielicznych w Królestwie.

Nie uniknęła Przewłocka aresztu, więzienia i zesłania w głąb Rosji, głównie za pomoc udzielaną partyzanckim oddziałom powstańczym w swoim dworku, gdzie podczas rewizji znaleziono mundury powstańcze. Dodajmy, że była także znaną kurierką¹³.

Zorganizowała szpital dla rannych, pośpieszyła im z pomocą, udając się na pobożowisko po bitwie pod Fajslawicami¹⁴. Uwolniona dzięki wstawiennictwu krewnych i przyjaciół, po dwóch latach zesłania do Siemionowia koło Niżnego Nowgorodu, podjęła na nowo pracę w swojej „szkółce”.

¹¹ Z. Rządзина, *Przyczynek do dziejów tajnej pracy oświatowej w Lubelskiem (od 1845)*, s. 6, kopia rękopisu udostępniona przez S. Dembego.

¹² Przewłocki, dz. cyt., s. 194–195.

¹³ T. Mencil, *Piąty oddział województwa lubelskiego Kajetana Cieszkowskiego – Ćwieka w powstaniu styczniowym*, „Rocznik Lubelski”, t. VI: 1963, s. 154.

¹⁴ Kowerska, dz. cyt., s. 59.

To takie kobiety, jak ziemianki z podbychawskich, prowincjonalnych dworców, na uboczu wielkiego świata, pielęgnowały w swoich domach i rodzinach wartości i dobra duchowe – miłość ojczyzny, sztuki, narodową tożsamość kulturową. Westalki narodowej kultury w czasach zniewolenia.